

Uprawnienia osób represjonowanych i ich współmałżonków

## Wątpliwości i zapytania

Ustawa z 24.08.2007 r. mówi:

Art. 46.1. „Inwalidom wojennym oraz osobom represjonowanym, ich małżonkom pozostającym na ich wyłącznym utrzymaniu oraz wdowom i wdowcom po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych oraz osobach represjonowanych, uprawnionym do renty rodzinnej, przysługuje bezpłatne zaopatrzenie w leki oznaczone symbolami Rp lub Rpz, dopuszczone do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Jako członek zarządu Związku Sybiraków w rozmowach z wieloma sybirakami zorientowałam się, jak bardzo różnie ustawa ta jest interpretowana przez lekarzy i jak bardzo różnie są traktowani współmałżonkowie represjonowanych. Poszłam więc do Narodowego Funduszu Zdrowia w Koninie, prosząc o wyjaśnienie. Prawnik NFZ w Koninie, nie będąc pewny własnej interpretacji przepisów, przy mnie porozumiał się telefonicznie z prawnikiem NFZ w Poznaniu i otrzymał odpowiedź:

1. Żona/mąż zmarłej „osoby represjonowanej”, żeby uzyskać receptę na bezpłatne leki, musi u lekarza i w apteczkę oka-

zać własny dowód osobisty oraz dokument z ZUS, potwierdzający, że pobiera rentę/emeryturę po zmarłym współmałżonku – osobie represjonowanej. Współmałżonkom pobierającym własną emeryturę/rentę uprawnienia takie nie przysługują.

2. Żona/mąż żyjącej „osoby represjonowanej” musi u lekarza okazać dowód osobisty i dokument wydany przez NFZ, stwierdzający, że takie uprawnienia im przysługują. Żeby uzyskać taki dokument, należy w NFZ złożyć wniosek/druk z następującymi załącznikami: skrócony odpis aktu małżeństwa, zaświadczenie z urzędu skarbowego, że nie posiada się żadnych własnych dochodów (a więc jest się na wyłącznym utrzymaniu współmałżonka – „osoby represjonowanej”) oraz okazać wydaną przez ZUS „legitymację osoby represjonowanej” współmałżonka. Współmałżonkowi pobierającemu własną emeryturę lub rentę bezpłatne leki nie przysługują.

Zamieszanie w rozumieniu przepisów przez lekarzy daje osobom nieuprawnionym okazję do korzystania z recept na

bezpłatne leki. A nieporozumienia te wynikają prawdopodobnie z następujących okoliczności: Na początku lat 90. większość sybiraków otrzymała legitymacje inwalidy wojennego, która dawała uprawnienia do bezpłatnych leków wszystkim żonom/mężom każdego inwalidy wojennego. I te legitymacje zostały wpisane do dokumentacji chorego współmałżonka i komputerów aptecznych. Przy kolejnych wizytach już nie żądano okazania legitymacji. W roku 2004 wszystkim sybirakom mającym status inwalidy wojennego wymieniono jednak te dokumenty na legitymację „osoby represjonowanej” i równocześnie odebrano uprawnienia do bezpłatnych leków ich współmałżonkom. Nie w każdej kartotece męża/żony osoby represjonowanej (już nie inwalidy wojennego!) fakt ten został odnotowany i nadal korzystali oni z uprawnień żon/mężów inwalidy wojennego. Dopiero ustawa na wstępie zacytowana przywróciła uprawnienia współmałżonkom, ale nie wszystkim. I do dziś są tacy lekarze, którzy nadal wypisują bezpłatne leki wszystkim współmałżonkom osób represjonowanych.

Gdybym sama nie była lekarzem, sprawa ta nie interesowałaby mnie. Jestem także zdumiona, że ani izba lekarska, ani NFZ nie informują lekarzy rodzinnych i specjalistów, którzy być może w razie kontroli z NFZ będą za to odpowiadać finansowo.

Dowiedziałam się także od pacjentów, że lekarze rodzinni otrzymali (nie wiem skąd, bo nie z NFZ – sprawdziłam!) pisma, że każdemu współmałżonkowi osoby represjonowanej prawo do bezpłatnych leków zostało wyżej wymienioną ustawą przywrócone. A to nieprawda. Są także lekarze, którzy ustawowy zwrot „uprawnionym do renty rodzinnej” interpretują w ten sposób, że choć żona/mąż osoby represjonowanej nie pobiera po niej emerytury lub renty, to gdyby chcieli, mogliby ją pobierać – i bezpłatne leki zapisują.

Piszę o tym, ponieważ uważam, że prawnicy WIL powinni w Biuletynie WIL przedstawić dokładną prawidłową interpretację najnowszej ustawy o uprawnieniach współmałżonków „osób represjonowanych”, które same zachowały uprawnienia inwalidy wojennego. Ustawa ta jest dość jasno sprecyzowana i nie wymagała chyba odrębnych przepisów wykonawczych, bo ich – mimo usilnych poszukiwań – nie znalazłam. Nie wszyscy jednak lekarze ją znają lub tylko niewłaściwie interpretują.

W naszym regionie (cztery powiaty) jest 240 osób represjonowanych (w tym 100 w Koninie), niewiele mniej ich współmałżonków, ale większość z nich otrzymuje własne emerytury.

KAZIMIERA BLUMICZ  
LEKARZ, OSOBA REPRESJONOWANA